Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7387 Lwów, piątek 10. kwietnia 1925 Rok XVI.

Hindenburg prezydentem Niemiec?

Nazwiskiem tem Niemcy rzucają wyzwanie w twarz Europie! — Jarres zrzekł się kandydatury. — Niespodziany strajk rolny na Śląsku cieszyńskim. — Herriot nie zamierza ustąpić.

Czy zrezygnować?

Warszawa, 8. kwietnia.

Niechętny czy też — nazwijmy rzecz po imieniu — wprost nieprzyjazny stosunek Anglji do Polski nie przestaje zaprzątać opinji publicznej. Prasa angielska i enuncjacje polityków Albionu dostarczają nam raz po raz ciekawego materjału do dyskusji. Prym w tej dziedzinie wiedzie zawsze niezmordowany w swej zajadłości antypolskiej pan Dawid Lloyd George, który w niedawnej swej mowie (nie powstydziłby się jej żaden Ludendorf) nazwał Polskę gnębicielką czterech Alzacji: Wileńszczyzny, korytarza pomorskiego, G. Śląska i Małopolski Wschodniej, stanowiących zarzewie przyszłej wojny. Wtóruje mu prasa, a w oświadczeniach oficjalnych przedstawicieli polityki wielkobrytańskiej pobrzmiewają również nierzadko echa antypolskich nastrojów, nurtujących w społeczeństwie angielskiem.

Od czasu konferencji pokojowej, kiedy przejawiła się po raz pierwszy polonofobja Albionu, zastanawiamy się w Polsce ciągle — w Sejmie, w prasie i w dyskusjach towarzyskich — nad przyczynami tego faktu. Wiemy, że szukać ich należy nie tyle może w złej woli, ile w fałszywych informacjach, jakiemi karmiona jest opinja angielska i wogóle w kompletnej nieznajomości spraw środkowo-europejskich, a więc i polskich. Lloyd George, który na konferencji pokojowej pierwszy raz usłyszał o Cieszynie i Śląsk pomięszał z Cylicją, jest tu typowym przedstawicielem angielskiej inteligencji, a nawet sfer politycznych, nie wstydzących się, przeciwnie — chełpiących się swą ignorancją. Anglik, dla którego Wielka Brytanja jest ośrodkiem cywilizowanego świata i który inne kraje uważa za niewarte, by się nimi interesować, nie ma o zagranicy pojęcia pod względem historycznym, geograficznym i nawet politycznym, a raczej wie o nich zaledwie tyle, ile mu potrzeba do jego własnych interesów np handlowych. A cóż dopiero mówić o przewrotach wojennych, które Europie nadały zupełnie inny wygląd! Tu już angielska „wiedza“ o zagranicy staje bezradna. Cały dotychczasowy z trudem zdobyty światopogląd leży na ziemi i niema nadziei na rychłe wyrobienie sobie nowego. Więc żyje się w Anglji okruchami starych, nieaktualnych dziś wyobrażeń przedwojennych o zagranicy.

Ta niezdolność przystosowania kategorji pojęć do zmiany stosunków europejskich w połączeniu z germańskiem poczuciem wyższości Anglików nad narodami — w ich przekonaniu — „minorum gentium“ stanowi klucz do zrozumienia obecnego stosunku Wielkiej Brytanji do Polski. Nieznajomość bowiem Polski i jej wartości politycznej, ekonomicznej i wogóle kulturalnej rodzi przekonanie, że jako państwo jesteśmy „quantité négligeable“, i że broniąc pomimo to naszych „wygórowanych“ aspiracji i praw zagrażamy pokojowi europejskiemu.

Wobec tego — co robić? Na ten temat dyskutuje się u nas wiele i wypowiada rozmaite poglądy. Najczęściej zrzuca się całą winę na Ministerstwo spraw zagranicznych, że nie potrafiło zorganizować odpowiedniej propagandy, któraby sprostowała błędne pojęcia Anglików o Polsce. Inni znowu, znając powolność ewolucji pojęć w konserwatywnych mózgach angielskich, rozumieją, że najlepsza nawet propaganda nie wykorzeni owych przesądów odrazu i że trzeba na to bardzo długiego czasu. Wszyscy jednak zgodnie wyrażają konieczność nie rezygnowania z akcji propagandystycznej w Anglji i prowadzenia jej z całą energją.

W tym stanie rzeczy tem bardziej nieoczekiwanym wydaje się głos poważnego publicysty, sen. Koskowskiego, który niedawno na łamach „Kurjera Warszawskiego“ podał w wątpliwość pożytek i celowość akcji, zmierzającej do zjednania Anglji dla spraw polskich. Podkreśliwszy — zupełnie słusznie — trudności, jakie piętrzą się na tej drodze, pisze dalej:

„Aby sobie dziś, w dobie bieżącej, przejednać Anglię, trzebaby z niejednego zrezygnować i niejedno zaniedbać. Mając wzrok zwrócony

Sowjety robią „nastrój“.

Czrezwyczajka w Mińsku aresztuje rzekomych zdrajców. — Chodzi im o narobienie wrzawy, by zatrzeć własną winę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. kwietnia. (Z). Prasa sowiecka stara się w dalszym ciągu przygotowywać nastrój, umożliwiający wywarcie zemsty za zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza na polskich zakładnikach ks. Ussasie i Łaszczewskim. Dzienniki sowieckie wypełniają całe szpalty szczegółami rzekomej szpiegowskiej działalności zakładników, ponadto zaś atakują z niezwykłą gwałtownością konsula Karczewskiego, któremu zarzucają, że prowadzi on na wielką skalę akcję szpiegowską. Czrezwyczajka w Mińsku aresztowała już kilka osób, które jakoby miały konsulowi pomagać w jego działalności wywiadowczej. Władze sowieckie prowadzą dochodzenia w całej tej sprawie celem dostarczenia materjałów sądowi najwyższemu Białorusi sowieckiej, który zająć się ma tą sprawą.

Minister Kopczyński ustąpi?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. kwietnia. (Z). W kołach politycznych krążą pogłoski, że min. Kopczyński, wbrew pogłoskom, jakoby miał pozostać na swem stanowisku, przecież jednak zamierza ustąpić.

Przyjęcie gości angielskich.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.). Jak wiadomo, z końcem maja przybywa do Polski grupa parlamentarzystów angielskich celem zapoznania się z sytuacją gospodarczą i finansową Polski. Celem godnego przyjęcia gości zawiązał się komitet, w skład którego wchodzą najpoważniejsi reprezentanci świata przemysłowego i handlowego ze Stanisławem Lubomirskim na czele.

zbyt natarczywie ku Anglji musielibyśmy go osłabić tam, gdzie jest on nam najwięcej potrzebny. W każdym razie należałoby zaniedbać rozwój tych przymierzy, tych zbliżeń, tych porozumień, które dziś i na przyszłość stanowią jedyną rękojmię przed odrodzeniem Drangu"

Zdaje się, że słowa te podyktowała sen. Koskowskiemu troska o sojusz francusko-polski. Zdaniem jego dla sojuszu tego groźnem byłoby dojście do porozumienia między Anglją a Polską. Czy tak jest w istocie?

Chyba nie. Chodzi przecież w pierwszym rzędzie o wykorzenienie z umysłów angielskich fałszywych o Polsce pojęć, które w olbrzymiej mierze przyczyniają się do niechętnej polityki brytańskiej wobec naszego kraju. Czy tego rodzaju akcja może zaszkodzić przymierzu francusko-polskiemu? Najwyżej będzie pracowała na jego korzyść, usuwając trudności, piętrzone na drodze polityki obu krajów przez Anglję. A nawet gdyby się nam kiedyś udało, co jest oczywiście muzyką bardzo dalekiej przyszłości, dojść do ściślejszego porozumienia z Albionem, czy byłoby to polityką antyfrancuską? Wystarczy spojrzeć na Czechy, by przekonać się o bezpodstawności takiego przypuszczenia. Polityka Benesza, będąc w całej pełni frankofilską, cieszy się równocześnie stałem poparciem Anglji. Widocznie niema tu żadnej „incompatibilitas".

Przykład Czech poucza również, w jaki sposób można przezwyciężyć lekceważenie i niechęć angielską. Czesi Anglikom zaimponowali i to zarówno swojemi zdolnościami państwowotwórczemi, jak konsekwencją swej polityki świetnie reprezentowanej przez min. Benesza. Tak jest, aby zyskać szacunek Anglji, musi się jej zaimponować — siłą, mądrą a nieugiętą linją polityczną i wartościowym pieniądzem.

Mieliśmy już tego dowody. Przed ostatniem zgromadzeniem Ligi Narodów angielscy politycy wyobrazili sobie, że bez większych trudności będzie można zmusić słabą Polskę do poczynienia Niemcom koncesji. Niezłomna jednak postawa min. Skrzyńskiego, który oświadczył bez ogródek, że wszelki zamach na jej granice odeprze Polska z bronią w ręku, przekonała Anglików, że przecież od poszanowania praw tej Polski zależy pokój europejski. To im zaimponowało. I stanowisko nasze w Genewie automatycznie wzmocniło się. Podobnym atutem na naszą korzyść będzie stałość kursu naszego pieniądza. Złoty polski — to znaczy więcej, niż x biur propagandy w Anglji.

Więc rezygnować nie mamy powodu. Wiele wody upłynie, nim celu dopniemy, ale cel ten nie jest nieosiągalny, jeżeli zastosuje się odpowiednie metody. A nie zapominajmy, że niechęć Anglji jest najpoważniejszym może minusem naszej polityki zagranicznej.

Varsoviensis.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Hindenburg przyjął kandydaturę na prezydenta Rzeszy.

Nakłoniła go do tego interwencja Tirpitza.

Hannover. 8 kwietnia. (Tel. G. P.) Były admirał Tirpitz przybył tutaj i udał się do Hindenburga, aby go skłonić do przyjęcia kandydatury na prezydenta. Hindenburg, po rozmowie z Tirpitzem, oświadczył gotowość przyjęcia kandydatury na prezydenta Rzeszy z ramienia bloku prawicowego, jeżeli wszystkie stronnictwa tego bloku zgodzą się na jego osobę. Komisja wyborcza bloku prawicowego uchwali prawdopodobnie kandydaturę Hindenburga.

Jarres zrzekł się kandydatury!

Wybór Hindenburga niemal zapewniony.

Warszawa. (Tel. G. P.) Ajencja Wschodnia donosi z Berlina, że 8 bm. rano blok Rzeszy zdecydował się ostatecznie postawić w drugiem głosowaniu kandydaturę Hindenburga na Prezydenta Rzeszy. Jarres zrzekł się swej kandydatury. Hindenburg tego dnia w południe przyjął propozycję. Bawarska partja ludowa, bawarski związek chłopski i niemiecka partja hanowerska postanowiły przyłączyć się do bloku Rzeszy. W ten sposób szanse przeprowadzenia kandydatury prawicowej ogromnie wzrosły co jest wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości politycznej.

Sowiety do spółki z Japonją

powoli a nieznacznie zagarniają Chiny.

Warszawa, 8 kwietnia. (Tel. G. P.). „Kurjer Warsz." w artykule wstępnym stwierdza ekspansję Rosji sowieckiej w Chinach. Trzy czwarte Mongolji stanowi już prawie że prowincję sowiecką, a wpływ sowietów na państwo żółte rozszerza się przy pomocy Japonji coraz bardziej. Nigdy imperjalizm carski nie osiągnął takich powodzeń, jakie teraz zbiera polityka sowietów. Konwencja sowietów z Japonją zmierza do uniezależnienia Japonji od amerykańskich źródeł opałowych i współdziałania sowietów z Japonją przeciwko Anglji.

Kiedy Benesz przyjedzie do Polski?

Jeszcze toczą się rokowania w trzech kwestjach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 kwietnia. (Z) Data przyjazdu min. Benesza do Polski nie została jeszcze ostatecznie ustalona. W ostatniej chwili wyłoniły się pewne trudności co do uzgodnienia 3 zasadniczych rzeczy. Mianowicie terminu ukończenia rokowań co do całego kompleksu umów polsko-czeskich, co do sprawy konferencji Małej Ententy, a wreszcie co do sprawy arbitrażu, co do którego toczy się obecnie wymiana zdań między bezpośrednio zainteresowanymi rządami. Rokowania polsko-czeskie mają jednak ogólny przebieg zupełnie pomyślny.

Herriot byt swego rządu uzależnia od projektów finansowych.

Paryż, 8 kwietnia. (Tel. G. P.). Wedle informacyj „Petit Parisien" Herriot zaniechał postawienia kwestji zaufania do gabinetu przy okazji dyskusji w senacie nad sprawą zniesienia ambasady przy Watykanie, albowiem jest zdania, że sprawę dalszej egzystencji swego gabinetu może uzależnić jedynie do projektów finansowych.

Tylko dwa głosy większości!

Paryż, 8. kwietnia. (Tel. G. P.). Wobec redukcji przez senat niektórych kredytów w budżecie ministerstwa oświaty, Herriot skarżąc się na wrogie stanowisko komisji finansowej, zażądał przywrócenia wspomnianych kredytów, stawiając przytem kwestję zaufania. Przywrócenie wzmiankowanych kredytów uchwalono 142 głosami przeciw 140.

Paryż. 8. kwietnia. (Tel. G. P.). Po głosowaniu w senacie, gdzie, jak wiadomo, przywrócono skreślony w budżecie ministerstwa oświaty kredyt większością 2 głosów, Herriot zwołał na godzinę 21.30 nadzwyczajne posiedzenie Rady min.

SANACJA — NIE KOSZTEM PRACOWNIKÓW.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.). Wczoraj na międzyministerjalnej komisji w sprawie sytuacji w przemyśle wyrażono opinję, że sanacja przemysłu nie może być przeprowadzona kosztem płac pracowników przemysłu.

Zgon patrjarchy Tichona.

Moskwa. 8 kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś w nocy zmarł tu w 60 roku życia b. patrjarcha Tichon.

—o—

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.). Dziś odbyło się posiedzenie pełnej Rady ministrów. Omawiano sprawę lotnictwa i funduszu meljoracyjnego. Jest to zapewne ostatnie posiedzenie Rady ministrów przed świętami.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Rada ministrów uchwaliła m. i. projekty ustaw: o ratyfikacji konwencji między Polską a Rzeszą niemiecką o ułatwieniu w małym ruchu granicznym, podpisanej w Gdańsku 30. grudnia 1924; o żegludze powietrznej; o państwowym kredycie na meljoracje rolne; o wynagrodzeniu zastępców profesorów w szkołach akademickich. Projekt ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 9. października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

—o—

ZJAZD ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.). D. 8 bm. rano rozpoczął się tu walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich. Przybyło 42 delegatów z całej Polski. Delegacja Zw. założyła w Skolimowie kamień węgielny pod Schronisko dla weteranów Scen Polskich. 9. bm. rozpoczną się obrady zjazdu w teatrze „Szkarłatna Maska“.

—o—

FABRYKA RECEPT LEKARSKICH NA... WÓDKĘ.

Londyn, 8. kwietnia. (Tel. G. P). „Daily News“ donosi z N. Jorku, że policja wykryła w Chicago główną kwaterę szeroko rozgałęzionej bandy przemytników alkoholowych, która w ub. roku osiągnęła czystego zysku około 75 milj. dolarów. Organizacja tej bandy miała pozornie charakter leczniczy. Wydawano tysiące recept lekarskich na alkohol. Recepty te za drogie pieniądze nabywali amatorzy trunków.

—o—

MARASZEK NIE MURASZKO!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. kwietnia. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się z oficjalnego źródła, że **pogłoski, jakoby Bolesław Maraszek był identyczny co do osoby z Józefem Muraszką, nie odpowiadają prawdzie.** Jak wiadomo, kilka dzienników podało szczegóły, dotyczące Bolesława Maraszki, który był wmieszany swego czasu w sprawę Bagińskiego i Wieczorkiewicza z okazji dwukrotnej rozprawy, identyfikując go z Muraszką.

—o—

Wygrane loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 kwietnia. (Z) Wygrana 20 tys zł. padła w dzisiejszem ciągnieniu loterji klasowej na Nr. 4207, 10 tys. zł. Nr. 23912, 3 tys. Nr. 5393, 800 zł. 2223 3?138 250 zł. Nr. 1562 . 34474, 200 zł. 142 7 32247 40878 45704, 150 zł. 3808, 4209 16719, 19 10, 125 zł. 4122. 88 8 10401. 11 86 11298, 15217 17732, 18243, 24081. 25538, 26335, 33701, 37372 39684 40456, 47325, 48?37.

Niespodziany strajk rolny w Cieszyńskiem.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.). Strajk rolny niespodzianie wybuchł na terenie wojew. śląskiego, mianowicie w pow. cieszyńskim. W wojew. Pomorskiem w niektórych majątkach wybuchł t. zw. „czarny strajk“. Ziemianie zastosowali tam samoobronę. W wojew. Kieleckiem natomiast bezrobocie osłabło.

Znów katastrofy „Reichswehry“.

Berlin, 8 kwietnia. (Tel. G. P.). Pisma donoszą o nowych nieszczęśliwych wypadach przy ćwiczeniach Reichswehry. W Giesen przy ćwiczeniach granatami wybuchł ręczny granat, raniąc ciężko 5 żołnierzy, z których jeden już umarł. W Oleśnicy, na Śląsku, przy niszczeniu starych granatów 3 podoficerów odniosło śmiertelne rany.

Arabowie napadli na pielgrzymkę żydowską.

Londyn. 8. kwietnia. (Tel. G. P.). Delegacja, złożona ze 155 żydów, dążąca z Samarji do Jerozolimy na święto Paschy, została napadnięta przez konnych Arabów. 9 żydów zabitych, kilkunastu rannych.

PIELGRZYMI POLSCY U PAPIEŻA.

Rzym, 8 kwietnia. (Tel. G. P.). Wczoraj ks. kardynał Kakowski i arc. Cieplak wraz z pielgrzymką polską byli obecni na mszy św. celebrowanej przez Papieża. Po mszy św. Ojciec św. udzielił pielgrzymom Komunji św. W czasie nabożeństwa pielgrzymka polska odśpiewała pieśni religijne i hymn narodowy. Po nabożeństwie Papież udzielił pielgrzymce błogosławieństwa.

—o—

SPECJALISTA OD „WYGRANYCH“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 8. kwietnia. (Z). W sprawie niedoszłego zdobywcy fortuny, który chciał podjąć na fałszywą obligację 8 tys. dolarów, został wezwany z Lublina jeden z kolektorów, który wypłacił niedawno na sfałszowane papiery loteryjne 6 tys. złotych. **W urzędzie śledczym kollektorowi owemu przedstawiono rozmaitych osobników, wśród których poznał Szczepanowskiego jako tego, który u niego podjął owe 6 tys. zł.** Okazało się, że Szczepanowski jest specjalistą w tego rodzaju czynnościach i **już rok odsiadywał karę za fałszowanie papierów loteryjnych. Odstawiono go do więzienia.**

—o—

UWOLNIENIE SADOULA.

Orlean, 8. kwietnia. (Tel. G. P.). Sadoul został uwolniony.

—o—

ANTYBOLSZEWICKI BLOK.

(Telefonemat wł. „Gaz. Por.“).

Bukareszt, 8. kwietnia. (m). Wczoraj odbyła się w min. spraw zagran. poufna konferencja, na której zjawili się prezydent ministrów Bratianu, minister spraw zagran. Duca i min. wojny Mardarescu. — Dziennik „Romania“ jest zdania, że przy tej naradzie omawiane były przygotowania do konferencji M. Ententy, oraz sytuacja nad Dniestrem. Min. Duca ruszył sprawę **wstąpienia nowych państw do M. Ententy celem utworzenia bloku antybolszewickiego.**

—o—

CORAZ MNIEJ KOMUNISTÓW...

Moskwa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.). Wyniki ukończonych dziś wyborów do sowietu moskiewskiego są następujące: 2554 komunistów i 1306 bezpartyjnych. W poprzednich wyborach liczba bezpartyjnych wynosiła 12.3 ogółu wybranych, obecnie zaś 34. Wśród wybranych jest 936 kobiet.

—o—

WIELKA KATASTROFA NA OKRĘCIE WŁOSKIM.

Rzym, 8. kwietnia. Tel. G. P.). Na pancerniku Duiello, w porcie Spezia, podczas próbnych strzałów wybuchł pocisk 305 mm i zapalił najbliżej położoną amunicję. Według informacji „Trybuny“, 5 osób zostało zabitych, a 30 rannych, w tej liczbie 15 ciężko. Sam okręt nie ucierpiał.

—o—

WYBUCH W RIO DE JANEIRO.

Rio de Janeiro, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Na stojącym w porcie tut. statku naładowanym materjałami wybuchowymi nastąpiła eksplozja. Wskutek katastrofy 8 osób poniosło śmierć, a wiele jest rannych.

ZNIESIENIE MILITARYZACJI KOLEI RUMUŃSKICH.

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)“.

Bukareszt, 8. kwietnia. (m). W kołach urzędowych utrzymują, że gener. Dyrekcja kolej. w Bukareszcie zamierza przedłożyć rządowi wniosek w sprawie zniesienia militaryzacji na kolejach. Kolejarze rum. byli zmilitaryzowani od r. 1920.

—o—

CZY UGODA RUMUŃSKO-NIEMIECKA?

(Telefonemat wł. „Gaz. Por.“).

Bukareszt, 8. kwietnia. (m). Wczoraj odbył poseł niem. dłuższą konferencję z ministrem Duca, której przypisują wielkie znaczenie.

—o—

RADICZOWCY ZATRZYMANI W WIĘZIENIU.

Białogród, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Trybunał kasacyjny wydał orzeczenie stwierdzające, że wobec tego, że oskarżenie oparte na art. 1 ustawy o ochronie republiki pociąga za sobą prewencyjne zatrzymanie w więzieniu, komitet naczelny partji Radicza **został zatrzymany w więzieniu.**

—o—

Ferje premjera Grabskiego i min. Thugutta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 kwietnia. (Z) Prezes Grabski wyjeżdża na święta Wielkanocne samochodem w gościnę do Prezydenta Rzplitej do Spały, a następnie do swego majątku w Łowickiem. Wicepremjer Thugutt spędzi święta w Zakopanem.

Udział Turcji w V Targach Wschodnich.

Warszawa, 8. kwietnia.

(Telefonem od naszego koresp.).

Uczestnictwo Turcji w tegorocznych Targach, które się odbędą w czasie od 5—15 września br. jest już zapewnione. Tutejsze poselstwo tureckie zawiadomiło o tem postanowieniu Dyrekcję Targów Wsch. we Lwowie, nadmieniając, że zostały już podjęte starania, by przemysł i handel lewantyński miał na tych Targach jak najokazalsze zastępstwo.

Ze względu zaś na doniosłe znaczenie stosunków naszych z Lewantem należy z zadowoleniem powitać fakt, iż Targi Wschodnie spotykają się także w Turcji z tak sympatycznem przyjęciem.

Kontakt bowiem, oparty o szeroką platformę Targów Wschodnich uzasadnia pewniejsze i realniejsze nadzieje na **większe ożywienie** handlu między Polską a Turcją i odwrotnie.

Doniosłość zaś tej kwestji gospodarczej w obecnych warunkach gospodarczych daje się należycie ocenić dopiero na tle cichej, lecz namiętnej walki konkurencyjnej o dostęp handlowy nad Bosfor.

To też należyte ujęcie i zrozumienie pokazu produkcji tureckiej na V. Targach Wschodnich ma z wielu względów poważne i zasadnicze znaczenie, z którego sfery interesowane dokładnie zdają sobie sprawę.

—o—

Nasze korespondencje.

Listy z południa.

WZDŁUŻ ATLANTYKU.

Żegnaj Casablanco! Żegnaj południowe Marokko! — Afrykańskie Podole. — Modlitwa do Allacha pod słupem telegraficznym. — Wjazd do Rabat. — Bociany z Kasba Udaja.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.").

Rabat, w marcu.

Po raz drugi opuszczamy białe miasto: Casablancę i to już na dobre. Żegnaj ulic nowoczesnych linjo, bulwarów okólnych wrzawo, żegnajcie gmachy wspaniałe z żelaza-betonu, budowane w pospiesznej gorączce „Ludzi Nowych", żegnaj porcie, któryś uczynił z cichych i pustych brzegów marokańskich nową „city" amerykańską! Żegnaj i ty ściśnięta europejskiemi budynkami dzielnico arabska, zamierająca z roku na rok, gdyż żyjesz nazbyt powoli, by wydążyć siedmiomilowym krokom wszechświatowego bissnesu, który się wciska zewsząd do twych starych, walących się domostw i wyrzuca na bruk bezdomnych, leniwych tubylców, tak bardzo nawykłych do tego, że za nich działa i pracuje ich Allach w niebie! Żegnaj wreszcie ty przedziwna, orientalnych tajemnic pełna kraino Południa, w cieniu palm u stóp Wysokiego Atlasu drzemiąca w gorących promieniach słonecznych. Czyliż ujrzą cię jeszcze oczy moje, w egzotyzmie twych murów czerwonych rozkochane?

Chcę wierzyć; a więc do zobaczenia, oby jak najprędzej!

Droga moja wiedzie mnie dziś na północ, wzdłuż niegościnnych brzegów wzburzonego Atlantyku, ku stolicy obecnej Marokka do starożytnego Rabat. Droga — oczywiście świetny, równiutki jak stół gościniec — przecina kraj na pozór płaski, dorodny i urodzajny. Pola pszenicy, żyta, kukurudzy, hreczki, przegrodzone olbrzymiemi polaciami sadów i jarzyn. Wśród drzew zielonych uśmiechnięte dostatnie domki. Krajobraz szeroki, wolny; oko biegnie swobodnie od sinej smugi oceanu ku ciemnemu pasowi dalekich gór, zamykających skraj horyzontu.

Rzekłbyś — nasze Podole z konturami Karpat w dali. A podobieństwo wzmaga się, w miarę mijanych wądołów i stromych, niespodziewanych parowów, w które gościniec spuszcza się nagle ostremi serpentynami, przecina huczące w dole po kamieniach Ouedy (rzeki) i wspina na brzeg przeciwległy ostrym skrętem. Potoki te — to prawie jak owe jary Dniestru. Lecz wnet przypominasz sobie, że od Podola, od Polski tyle mil dalekich cię dzieli, że to inne strony, inna część świata nawet. Bo oto droga wysadzana potwornymi kaktusami, a tam znowu zieleni się tu i ówdzie pniem wyniosłym w niebo strzelającym, wachlarz daktylowej palmy.

W innem znowu miejscu przez półokrągły wykrój, śmiało nad wąwozem przerzuconego wiaduktu kolei elektrycznej (towarzyszącej nam przez cały czas), połyska piana fal niespokojnych szmaragd oceanu.

I pochłaniamy dalej kilometry, oparci wygodnie o poduszki autocar'u Kompanji Transatlantyckiej. Mijają nas wozy, automobile, motocykle i ciężkie autobusy Marokkańskiego Towarzystwa transportowego, które utrzymuje stałą komunikację na drogach Marokka i z powodzeniem zastępuje brak kolei. Przelatują obok nas w tumanach kurzu ciężkie wehikuły, wyładowane po dach śniadymi Arabami, siedzącymi w kuczki na workach przeważonych towarów. Podróżują oni z takim spokojem i flegmą tymi nowoczesnymi środkami lokomocji, jak gdyby przywykli do nich od wieków; zdają się siedzieć równie wygodnie, jak na grzbietach swych osłów, mułów czy wielbłądów. A i te zwierzęta drobnym krokiem cwałujące wzdłuż drogi, ani się płoszą, ani dziwią smrodliwym motorom benzynowym. Afryka bowiem to kraj wszelkich możliwości, wszelkich ras i wszelkich kontrastów. Pod telegraficznym słupem np., nawpół dziki pastuch w łachmanach, strzegący owiec, na twarz pada w porze modlitwy i spogląda w stronę Mekki odległej, jak to czynił lat temu tysiąc...

Mijamy most wiszący na rzece Cherat. Tu miał być ongiś ostatni posterunek rzymski: „Ad Mercurios". Lecz trudno dziś doszukać się śladu po nim.

Jeszcze jeden most i rzeka Ykem, i oto dojeżdżamy do Rabat. Mijamy szybko cmentarz chrześcijański, dworzec, domy i domki europejskie, długie baraki wojskowe, aż wreszcie czerwona brama starego miasta zagradza nam drogę.

Jedziemy dalej wzdłuż murów przez Avenue Foch na Bulwar El-Alu. Posępne mury więzienia na lewo, a na prawo wybiegają gęste, wąskie uliczki starego miasta. Jesteśmy na miejscu przed hotelem Transatlantyckim i otrzepując pył z ubrania rozglądamy się ciekawie wokoło.

Przed nami wzgórze pokryte białemi grobowcami, między któremi bujny chwast się pleni. To rozległy cmentarz muzułmański, opadający aż w morze... Śpią pod tymi kamieniami dumni łupieżcy Berberzy, a fale Atlantyku rozbijają się ze wściekłością o głazy nadbrzeżne, strzegące spoczynku miasta umarłych. Chronią cmentarz również warowne mury starożytnej siedziby srogich korsarzy arabskich, zwanej — Kasba Udaja. Na wyniosłych, poszczerbionych wieżycach mrocznej, kamiennej fortecy, uścieliły sobie gniazdo bociany, nasze polskie, zimujące tu bociany i raz po raz łukiem szerokim wznosząc się w błękit powietrzny, trzepocą nad głowami naszemi ogromnemi skrzydliskami i witają nas radosnym, dobrze znanym klekotem, w którym słyszymy szum trzcin nadbrzeżnych i skrzyp żórawi studziennych z dalekiej wsi ojczystej.

Tadeusz M. Nittman.

Sprawy społeczne.

Koło T. S. L. im. Wiktorji Niedziałkowskiej.

Książnica publiczna z daru wielkiej wychowawczyni. — Świetny rozwój Koła. — Skład Zarządu.

Lwów, 9. kwietnia.

Kiedy w okresie wojennym dalsze prowadzenie Zakładów naukowych im. W. Niedziałkowskiej okazało się niemożliwe i trzeba było przystąpić do likwidacji tej placówki naukowej i społecznej, którą przez dziesiątki lat z tak niesłychanym pożytkiem prowadziła ś. p. Niedziałkowska — ofiarowała p. Klementyna Niedziałkowska, Siostra i towarzyszka pracy wielkiej wychowawczyni wielką ilość **urządzeń szkolnych i bogaty księgozbiór** — Towarzystwu Szkoły Ludowej. Wspaniały dar ten przyjęło T. S. L z wdzięcznością, a z inicjatywy byłych uczenic śp. Niedziałkowskiej zawiązano w r. 1919 **Koło T. S. L. jej imienia**, ofiarowany zaś powstałemu Kołu księgozbiór stał się podstawą **poważnej książnicy publicznej**, która uruchomiona w r. 1923, w własnym lokalu przy ul. Ossolińskich 11, najlepsze obecnie oddaje usługi.

Książnica czynna jest obecnie po 2 godziny dziennie 3 razy w tygodniu, posiada dzieł 4.231, w r. 1924 korzystało 286 czytelniczek i wypożyczyła książek 2.541. Ilość czytelniczek wzrosła w r. 1925 do liczby 318. Przeważa wśród nich młodzież szkół i seminarjów żeńskich, które wobec szczupłych obecnie bibljotek szkolnych znajduje w Książnicy cenną dla siebie pomoc, gdyż otrzymuje tam podręczniki szkolne i książki potrzebne do lektury.

Lustracja Koła przeprowadzona niedawno przez Związek okręgowy T. S. L. wykazała **wzorową pod każdym względem administrację**, a Walne Zgromadzenie członków wyraziło ustępującemu Zarządowi szczere uznanie za pracę poważnie pojmowaną i wykonywaną bardzo sumiennie. Dano temu wyraz, wybierając nowy Zarząd w niezmienionym prawie składzie. Przewodniczącą Koła od początku jego istnienia jest p. **Zofja Poratyńska**, zast. przewodniczącej są pp. **Helena Skolimowska** i **Marja Bieńkowska**, sekretarką p. **Jadwiga Sokalska**, kasjerką p. **Janina Madeyska**, a członkami Zarządu pp.: **Ilnicka, Ihnatowiczowa, Koraiska, Krzyżanowska, Kucharska, prof. Kucharski Władysław, Nahlikowa, Ostrowska, Petzoldówna, Próchnicka, Reuttówna, Riedlowa i Stefekowa.** Do komisji rewizyjnej wybrano pp. dr. **Zdzisława Próchnickiego** i prof. **Emila Tenczyna.**

Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Koła p. **Helena Skolimowska**, jako jedna z pierwszych uczenic śp. Wiktorji Niedziałkowskiej wygłosiła odczyt o Wielkiej Wychowawczyni, która nie przestanie nigdy żyć w sercach licznych pokoleń kobiet, które wychowała i kształciła. Ostatnie Walne Zgromadzenie Koła było tego szczerym i serdecznym dowodem.

Z dnia.

W 400-SETNA ROCZNICE PRUSKIEGO HOŁDU.

Lwów, 9. kwietnia.

W dniu wczorajszym przypadła czterechsetna rocznica wielkiego faktu dziejowego. Na rynku krakowskim ugiał przed królem Zygmuntem I. kolano wielki mistrz Zakonu krzyżackiego i złożył mu hołd, oddając się jako lennik w opiekę, oraz ślubując wierność polskim monarchom i narodowi w swojem i swych następców imieniu.

Był to moment największego upokorzenia teutońskiej buty i potęgi, nie wyzyskany przez nas potem w odpowiedniej mierze. Wszelkie umowy pisemne uważały Prusy za bezwartościowe świstki papieru. Śluby również ich nie wiązały w niczem: były jeno koniecznością chwilowego osłabienia, niczem więcej.

Po hołdzie krakowskim nastąpił wzrost krzyżactwa, już świeckiego. Spadkobierca owego wielkiego mistrza, klęczącego ze zwieszoną głową u stóp wieży Mariackiej, pełen pychy i zarozumiałości, kładł swój podpis na akcie rozbiorowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Nemezis dziejowa dotknęła jednak i Prusy. Raz jeszcze stwierdzono fakt, że sprawiedliwość wcześniej czy później zatryumfować musi.

Polska powstała z rozbioru, zasiadła ponownie u stołu obrad mocarstw świata. Jej zadaniem stało się znowu trzymanie na uwięzi sąsiada, którego marzeniem wywołania nowej burzy światowej.

A sąsiad ten, jak ongi, płaszcząc się w chwili osłabienia, już nazajutrz myśli o odwecie, zbroi się w tajemnicy, wyzyskuje wszelkie niedociągnięcia swoich przeciwników i pogromców.

Więc i dzisiaj, jak przed 400 laty, czujność jest bardzo wskazana i niezbędna, a wspomnienie hołdu pruskiego i jego następstwo winno być nauką, z której dyplomacja polska wyciągnie niezawodnie odpowiednie wnioski.



KLASZTOR W TYBECIE,
wzniesiony niby twierdza na górze w jednem z trudno dostępnych pasm górskich.

Proszę o głos!

OBOWIAZKI ŻYCIA CODZIENNEGO.

Lwów, 9 kwietnia.

Z całem uznaniem przyznać należy, że „Gazeta Poranna“ wystąpiła z wysoce potrzebną inicjatywą, omawiając w szeregu artykułów działu gospodarczego potrzebę popierania naszego przemysłu krajowego. Uświadomienie naszego społeczeństwa w tym kierunku, że jest ciężkim grzechem obywatelskim kupowanie takich towarów, jakie w równorzędnym gatunku są produkowane w kraju, jest sprawą rzeczywiście niesłychanie ważną.

Powinny sobie wziąć tę naukę do serca w obecnym okresie przedświątecznym w pierwszej linii nasze panie...

Zapewne, że przy pieczywie wielkanocnem trudno obejść się bez takich artykułów jak migdały, rodzynki, daktyle, pomarańcze itp., które muszą być sprowadzane z zagranicy. Ale byłoby naprawdę nie do pojęcia, dlaczego np. mielibyśmy kupować czekoladę obcą, kiedy nasza jest conajmniej tak samo dobra, jeśli czasem nie lepsza. Bo pozwolę sobie zwrócić uwagę naszych pań na to, że wobec wysokiego cła na czekoladę, sprowadzaną z zagranicy, albo musi być ona znacznie droższa od zarówno wyższego gatunku czekolady krajowej, albo też przy tej samej cenie znacznie gorsza, aby można było pokryć koszta oclenia.

Nakoniec dzielę zupełnie pogląd, wyrażony w ostatnim artykule przy opisie fabryki Höflingera, że przyjmując jako obowiązującą zasadę, że powinno się kupować tylko wyroby krajowe, należy przytem w pierwszej linii uwzględniać nasze przedsiębiorstwa lokalne. Jest to bowiem zasada, na której opiera się cały ład społeczny: od kręgu najbliższych obowiązków dla rodziny rozchodzą się kręgi obowiązków dalszych.

Jak z opisu krakowskich stosunków wynika, tam już publiczność wprowadziła w życie tę zdrową zasadę. Lwów powinien pójść za tym przykładem tem bardziej, że jego warunki specjalne wymagają wytężenia sił całego społeczeństwa dla wprowadzenia go na drogę jak największego rozwoju gospodarczego. Nam kobietom o tem także zapominać nie wolno nietylko w dniach wielkich i wyjątkowych, ale w tych wszystkich powszednich.

Jedna z gospodyń.

Feileton „Gaz. Por.“ z d. 10. 4. 1925

ANDRE COUVREUX. 14

Inwazja Makrobów.

— Dziś jeszcze, Zuzanno, dziś wieczorem.

— Więc dobrze, dziś. Będzie to zamiast poślubnej, przedślubna podróż nasza. Papę łatwo skłonimy.

Uśmiechała się cudownym, choć smutnym uśmiechem.

— Lecz dokąd pojedziemy, kochanie najmilsze ty moje?

— W stronę Południa, Północy lub Wschodu, skoro Zachód opanowany przez wroga.

— Niestety, dziecino, i nie kolej północnej i wschodniej objęte strejkiem.

— W takim razie Południe: Lyon-Marsylia — zadecydowała. — Spotkamy się dziś wieczorem na dworcu w bufecie — dobrze? Pojedziemy kurjerem o 9-tej.

Zgodziłem się bez wahania. Gdyby nawet do Nantes jechać chciała, byłbym zgodził się również. Każde jej słowo było mi czemś świętem i umiłowanem. Wróciłem do siebie autem. Posiliłem się nieco pośpiesznie, zdjęty zmęczeniem, rzuciłem się w ubraniu na łóżko, by zażyć przed drogą nieco zasłużonego snu i wypoczynku.

IV.

Zbudził mnie około 4 tej ogromny rumor w ulicy. Podszedłszy ku oknu, ujrzałem grupy ludzi, z krzykiem biegnących w popłochu. Mknęły automobile powozy, dorożki — przepełnione wszystkie. Zbiegłem na dół po informacje, posłyszałem, że w czasie konnych wyścigów w St. Cloud padła między zgromadzonych wieść o pojawieniu się makrobów w lesie St. Germain. Opowiadano o potworach szczegóły, które wydały mi się silnie przesadzone. Mówiono, że ogrom takiego zwierza sięga pierwszej platformy wieży Eiffla, że każdy z nich posiada po troje ramion wijących się, że ich żarłoczność pochłania inne zwierzęta i ludzi, nie przepuszczając niczemu. Zdawałem sobie sprawę z licznych nieprawdopodobieństw i przesady w opowiadaniach owych, dziwiłem się jednak, że one wogóle tak późno dotarły do stolicy. Przypisywałem zwłokę bezrobociu kolejowemu, oraz burzy, która uniemożliwiła w przeddzień wycieczki w okolice Paryża. Zaalarmowała mię jednak nieprzewidziana szybkość pochodu potworów. Postanowiłem po chwili namysłu zorganizować ucieczkę naszą samochodem i wypowiedzieć nie umiem, z jakiem uczuciem wdzięczności zwracałem się myślą do mego dzielnego „Motobloku“, ani też, jakiej doznałem przykrości, skoro znalazłszy się w mej remizie, stwierdzić musiałem, że szofer — nieobecny w tej chwili — rozebrał dla odczyszczenia dwie najważniejsze części składowe samochodu. Ponowne ich złożenie musiało zabrać parę godzin czasu Nie zostawało zatem nic innego, jak trzymać się na razie pierwotnego planu wyjazdu koleją. Wróciłem jak niepyszny do domu, upakowałem w walizkę najkonieczniejsze przybory, zatrzymałem pierwszą lepszą dorożkę, której woźnica kazał sobie zapłacić 50 franków z góry i kazałem pędzić, co koń wyskoczy.

Pędzić co koń wyskoczy! Łatwo to powiedzieć. Tymczasem powóz posuwał się ledwo krok za krokiem wpośród zbitego tłumu, jaki zalegał ulice. Przebywszy most Henryka IV., ujrzałem jezdnię całkowicie zawaloną ciżbą najprzeróżniejszego typu wehikułów, dążących na dworzec: na trotoarach również roje pieszych, spieszących z tobołkami w ręku. Wieść groźnej inwazji rozniosła się duchem i tchnęła w ogół to samo, co w nas, pragnienie ucieczki! Dokąd — i z czem? wszystko jedno — byleby dalej i byle znaleźć się poza obrębem Paryża, zagrożonego wtargnięciem potworów. (C. d. n)

Postulaty kupiectwa a przesilenie gospodarcze.

Zjazd przedstawicieli kupiectwa zwołany w Warszawie. — Przedwstępna konferencja w lwowskiej Izbie handl. i przemysł. — Postulaty.

Lwów, 9 kwietnia.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwołało na dzień 25. kwietnia b. r. zjazd przedstawicieli kupiectwa z całej Polski. celem umożliwienia sferom handlowym przedłożenia swoich najważniejszych postulatów w związku z obecnem przesileniem gospodarczem.

Dla zebrania postulatów tutejszych sfer handlowych na powyższy zjazd odbyła się w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej onegdaj pod przewodnictwem r. Maksymowicza przedwstępna konferencja przedstawicieli tutejszych organizacji kupieckich. Na konferencji tej przedstawiciele poszczególnych organizacji zgłosili szereg postulatów kupiectwa, a to w dziedzinie podatkowej, kredytowej, celnej, komunikacyjnej, ubezpieczeń społecznych, paszportowej i tp. Zgłoszone postulaty będą stanowiły materjał na zjazd kupiectwa w Warszawie, w którym też wezmą udział delegaci lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Dwaj oficerowie japońscy we Lwowie.

Interesowali się Kopcem Unji i Parkiem Kilińskiego. — Odjechali wczoraj do Stanisławowa.

Lwów, 9 kwietnia.

(•) Przez cały dzień wczorajszy bawili we Lwowie dwaj goście z Japonji, mianowicie Kosaharo Ukio Duptowda i Noasaburo Okobe, obydwaj wyżsi oficerowie armji japońskiej i mieszkańcy Tokio.

Zaopatrzeni oprócz paszportów japońskich w dokumenty, wystawione przez polskie Ministerstwo spraw wojskowych. Przyjechali do Lwowa z Warszawy i zatrzymali się w Hotelu Warszawskim. Sympatyczni goście zwiedzili miasto, szczególnie interesowali się Kopcem Unji Lubelskiej i Parkiem Kilińskiego. Miasto nasze zrobiło na nich bardzo dodatnie wrażenie. Wyjechali dzisiaj pospiesznym pociągiem w kierunku Stanisławowa.

Codziennie przez 12 minut w ogniu!

Straż pożarna u nas i zagranicą. — We Lwowie pożar co 36 godzin. — W Paryżu i Berlinie co 3 godziny.

Lwów, 9 kwietnia.

(v) We Lwowie w ciągu stycznia b. r. była alarmowana straż pożarna średnio co 36 godzin. Jest to ilość prawdziwie znikoma w porównaniu z innemi miastami w Europie.

Miastem, w którem pożary są na porządku dziennym, jest Sztokholm. Pali się tam co 43 minut.

W Paryżu wybucha pożar przeciętnie co 3 godziny. Zważywszy, że w Paryżu jest 4 miljony mieszkańców, a w Sztokholmi tylko 450 000, liczba pożarów w stolicy Szwecji jest ogromna. Objaśniają to zamiłowaniem ludności północy do budowania drewnianych budynków, które najlepiej chronią od zimna.

W Berlinie, podobnie jak w Paryżu, pożar wybucha średnio co 3 godziny. Berlin posiada 29 stacyj pożarnych z zawodowymi strażakami i 48 ochotniczych straży ożarnych. Strażacy berlińscy pełnią służbę przez 24 godziny co drugi dzień. Ustalili oni sami ciekawy fakt, mianowicie, że każdy z nich jest dziennie w ciągu 12 minut w ogniu.

W znacznie lepszem położeniu są strażacy lwowscy. Przyznać jednakowoż należy, że sprawność naszej straży pożarnej jest nadzwyczajna.

Zabobon w Anglii.

Jeden z drobnych, ale dość pouczających przykładów.

Londyn, w kwietniu.

Aby **przykuć niewiernego małżonka do siebie**, udała się dama z towarzystwa pani Morris-Theres do jednej ze znachorek, od których roi się metopolja londyńska. Za „skromną" opłatą, niecałego funta, otrzymała „niezawodny środek", który domieszany do szklanki porteru, miał sprowadzić pożądany skutek.

Pan Morris-Theres porter wypił, ale **ani mu przez myśl nie przeszło porzucić pięknej przyjaciółki**, która wdzięki przykuły go do siebie.

Zainterpelowana z powodu bezskuteczności środka znachorka, tłumaczyła się tem, że porter musiał być lichego gatunku. Wydała potem, znów po „skromnej" cenie inny środek. Tymczasem niepoprawny małżonek trwał dalej w swych grzechach.

Ciągnęło to się z rok bez finału: ciągle nowe środki i nowe opłaty, aż zniecierpliwiona pani Morris-Theres podczas ostatniego pobytu tak **znachorkę oporządziła parasolką**, że ta dwa tygodnie przeleżała w szpitalu.

Wyniknął stąd proces, który pisma podają jako zdumiewający przykład zabobonności, krzewiącej się w Anglji nawet wśród tzw. towarzystwa.

Czarne gniazdo miłości i polski oficer policji.

Wonny bilecik dosze dł pod złym adresem.

Chicago, w kwietniu.

(+) Kapitan tutej. policji p. Jan Pałczyński otrzymał wonny bilecik, zapraszający go na „prywatną" zabawę u nieznanej mu zupełnie p. Kinurad, ul. W. Austen 192. Zaintrygowany komisarz wziął kilku policjantów i udał się pod wskazany adres. Odkrycie było istotnie osobliwe, gdyż zamiast balu odkryto dość niewybredny dom nierządu, w którym zastano kilkanaście kobiet i kilkudziesięciu mężczyzn. Byli to przeważnie murzyni i murzynki. Gdy rozbawione towarzystwo spostrzegło, iż policja przybyła, poczęło uciekać. Jeden murzyn ze strachu wyskoczył przez okno na podwórze i złamał kark, zabijając się na miejscu. Znaleziono go bez życia, tylko papierosa trzymał kurczowo w ustach. Inny murzyn prawie nago uciekł również przez okno bez szwanku, choć działo się to na IV piętrze Aresztowano przeszło 50 osób i osadzono w kozie.

Komisarz Pałczyński przyczynił się do uwolnienia Chicago od przybytku zepsucia, dawno poszukiwanego bezskutecznie przez policję.

NADESŁANE.

Zawiadamiam niniejszem uprzejmie **P. T. Moich Gości**, że mój handel delikatesów, połączony z pokojami do śniadań i restauracją,

Z POWODU REKONSTRUKCJI LOKALU BĘDZIE ZAMKNIĘTY W CZASIE OD 9-go DO 15-go KWIETNIA 1925.

Przy tej sposobności składam serdeczne życzenia „Wesołych Świąt" wszystkim moim P. T. Gościom i polecam się Ich łaskawym względom. 2107

RÓŻA FLIESSEROWA
Lwów, Jagiellońska 11.

Ze sceny i estrady.

Recital Czesława Krzyżanowskiego.

Lwów, 9. kwietnia.

Czesław Krzyżanowski posiada ustaloną sławę wytwornego kapłana żywego słowa; toteż zapowiedź jego recital'u zgromadziła 6 bm. liczne rzesze publiczności w sali Tow. Muzycznego.

Sztuka recytatorska Krzyżanowskiego stoi na wysokim poziomie, a składa się na nią szereg czynników. Przedewszystkiem posiada znakomity recytator piękny, metaliczny głos, z łatwością poddający się wszelkim wymaganiom ekspresji. Do tego wrodzonego daru dołącza się umiejętne władanie środkami fonicznemi, a więc subtelna zmienność dynamiki, przechodzącej od szeptu do płomiennego patosu, bogactwo w cieniowaniu barwy głosowej, a zwłaszcza nieskazitelna dykcja, doskonała, a jednak nieprzejaskrawiona.

Podkreślam tak umiar dykcji Krzyżanowskiego, ponieważ w szkołach dramatycznych i na scenie panuje fatalny pogląd, że wymowa musi być wyraźna i staranna, a staranność zyskuje się dzięki dokładnemu wymawianiu „każdej poszczególnej litery". Pogląd ten uzależnia żywe słowo od pisowni polskiej, co doprowadza do wymowy nienaturalnej i śmiesznej. —

Zagadnieniem stosunku słowa żywego do pisowni zajęto się u nas po raz pierwszy na zjeździe warszawskim Związku Artyst. Dram. Pol., odbytym w grudniu 1922. Uczestnicy jednak, złożeni z artystów i uczonych fonetyków polskich, nie doszli jeszcze do ustalenia wzorowej wymowy scenicznej.

W Niemczech nad problemem tym pracowano od dawna. Szczegółowy przebieg działalności nad ustaleniem normy dla mowy scenicznej i recytatorskiej w Niemczech znajdą ciekawi w dziele Siebsa „Bühnenaussprache", 1920. Wynikiem narad, w których brali udział, prócz sfer teatralnych, najwybitniejsi germaniści i fonetycy ówcześni, jest szereg zasad.

Przytaczam najważniejsze:

Zasada pierwsza. Celem komisji nie jest wydawanie nowych przepisów, lecz ustalenie, jaką jest istniejąca wymowa na scenie. Gdy okażą się różnice, należy wyrównywać, trzymając się wymowy najwięcej rozpowszechnionej i najwięcej celowej.

Zasada druga. Pisownia nie może być zasadniczą wskazówką dla wymowy (jakkolwiek gra pożyteczną rolę pomocniczą). Pisownia jest zjawiskiem wtórnem, mowa pierwotnem. Pisownia powstawała pod bardzo różnemi wpływami obcemi i branie jej za nieomylnego przewodnika prowadzi z konieczności na manowce.

Trzecia zasada. Normy, ustalane przez komisję, dotycza tylko spokojnej, opanowanej mowy. Pozostawia się swobodę dla pewnych odstępstw, gdy idzie o wyrażenie stanu uczuciowego.

Czwarta zasada. Nie żąda się ścisłego zachowania przepisanej wymowy, gdy rym, rytm lub rzadka, odmienna wymowa autora tego wymaga. W takich przypadkach następuje kompromis, który musi być przeprowadzony przez artystę. ——

Głos najpiękniejszy, najlepiej wyszkolony jest jednak tylko narzędziem ekspresji utworów poetyckich. Jak się tem narzędziem posługuje Krzyżanowski? Sztukę odtwórczą jego cechuje inteligencja: recytator wnika w delikatne odcienie intencji autorskich. Natomiast słabiej wypada strona uczuciowa. Krzyżanowski, miast liryczności, daje często sentymentalną łezkę. Uderzało to zwłaszcza w „Improwizacji", która obok Konopnickiej „Przed sądem" i Niemojewskiego „Żmij", stanowiła pierwszą część programu. Drugą wypełniła recytacja utworów obcych w ich oryginalnym języku (Lermontow, Heine, Zamenhof, Safona, Rostand, Czernichowski). Zakończył recytator pięknie wypowiedzianym utworem Kasprowicza: „Pamięci Szopena".

Licznie zebrana publiczność dała p. Krzyżanowskiemu dowód swego uznania w formie kwiatów i długotrwałych oklasków.

Henryk Balk.

—o—



AUSTEN CHAMBERLAIN,

znany kierownik zagranicznej polityki angielskiej.
(Według karykatury francuskiej).

Z życia prowincji.

Wiadomości stanisławowskie.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w kwietniu.

Otwarcie ważnej placówki. Dnia 2. kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie Banku Ziemi Stanisławowskiej, mieszczącego się w kamienicy p. Dąbrowskiego. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Kummer. Współdzielnia bankowa, jaką jest Bank Ziemi stanisł., oparta o drobne udziały, ma za cel skupienie rzemieślników-Polaków, potrzebujących kredytu na budowę, czy też inne cele produkcyjne. —— —

Niedziela palmowa upłynęła w mieście pod znakiem dobroczynności publicznej. Niestrudzony komitet organizacji narod. kobiet polskich w Stanisławowie zajął się sprzedażą palm na cele ochronek polskich, co przyniosło piękny dochód w kwocie 500 zł.

„Orlę" Rostanda na scenie stanisławowskiej. Słynną tę sztukę odegrali z dużem powodzeniem artyści Teatru Wielkiego we Lwowie. Sukces kasowy był znacznie mniejszy.

Pożegnanie. Z dniem 31 marca przeszedł na emeryturę p. Marjan Koczerski, dyrektor urzędów pomocniczych tut. Dyrekcji Okręgu skarbowego, po wysłużeniu z górą 40 lat. Ustępującego przełożonego i kolegę żegnali serdecznie pracownicy Dyrekcji O. skarbowego. Przy tej sposobności zebrali między sobą kwotę 46 zł., którą p. dyr. Koczerski przeznaczył na Zakład wychowawczy dla sierot wojennych przy ul. Gołuchowskiego. —·—

Z życia politycznego. Dnia 10 bm o godz. 6 wieczorem w sali Banku Handlowego, Lipowa 9, odbędzie się zebranie członków, oraz sympatyków stronnictwa „Piast". Referat na temat „Sytuacja polityczna i gospodarcza w Państwie" wygłosi inż. Ostrowski poseł na Sejm. — —

Walka z pornografią. Rozpowszechnianie widoków, ilustracji i pism pornograficznych przez pewnych handlarzy, dało Ognisku nauczycielskiemu asumpt do wdrożenia konsekwentnej i metodycznie ujętej akcji celem zwalczania osobników deprawujących duszę młodzieży polskiej. W tym celu zarząd Ogniska postanowił wnieść odpowiednie pisma do Województwa, starostwa i obwodowej komendy policji państwowej w sprawie zwalczania z urzędu tej zabójczej dla duszy młodzieży (przedewszystkiem szkolnej) zarazy, oraz wezwać członków Ogniska, by solidarnie wzięli udział w tej akcji. —

Morderstwo czy samobójstwo. Zagadkowy wypadek samobójstwa zdarzył się ubiegłego tygodnia w Krechowcach pod Stanisławowem. W stodole powiesił się 75-letni gospodarz Fedor Diwnycz. Pomijając jednak rzadki wypadek samobójstwa w tym wieku, nasunęło się policji silne podejrzenie morderstwa, gdyż trup wisiał w postawie siedzącej, zupełnie dotykając nogami ziemi, a na szyji nie miał żadnych znaków od sznura. — —

Przejechany przez pociąg. Jeden z budników kolejowych na linji Stanisławów-Nadwórna znalazł onegdaj zwłoki śp. Adama Drozda z Wołosowa który jak się okazało został przejechany przez pociąg towarowy. Jaka była przyczyna nieszczęśliwego wypadku, ustalić nie zdołano. — —

Przewodnicząca związku dziewic — dzieciobójczynią.

Bardzo niemiły wypadek, który w rozpaczy pogrążył dziewice insbruckie.

Insbruk, w kwietniu.

Od lat kilku istniejący tutaj związek dziewic (Jungfern bund) przebywa ciężkie przesilenie z powodu „zapomnienia się" swej przewodniczącej.

Na godność tę powołało ostatnie walne zgromadzenie związku niejaką Franciszkę Wucherer, 21-letnią córkę wyższego urzędnika.

Zdawało się, że trudno o lepszy wybór, panna Frania bowiem rozwijała w interesie związku wiele energji i czuwała bardzo nad dobrą jego sławą. Zdaje się, że z tej ostatniej przyczyny nie miała już czasu poświęcić wiele troski własnej dobrej sławie. Co miało ten skutek, że pewnego pięknego poranku zaopiekowały się nią władze, a nieco później dzielna prezydentka stanęła przed kratkami sądowemi oskarżona o dzieciobójstwo.

W ciągu rozprawy przyznała się do zbrodni, a jako motyw jej podała obawę o utratę stanowiska przewodniczącej w związku dziewic.

Biedna przewodnicząca dziewic!

Nietylko straciła to stanowisko, lecz jeszcze skazana została na 14 miesięcy ciężkiego więzienia.

Dziwaczne kolekcjonerstwo

Nieprzebrane jest mnóstwo odmian zwyrodnienia.

Paryż, w marcu.

Na Montmartre od pewnego czasu padł wielki popłoch z powodu napadów, skierowanych przeciwko młodym dziewczętom, choć niezbyt groźnych zresztą. Oto dzień po dniu zdarzało się, że zamaskowany jakiś mężczyzna przychwytywał w tym lub owym zaułku pierwszą lepszą dziewczynę, zasiadłszy, kładł ją sobie na kolana twarzą do bruku, błyskawicznie ostrym nożem **odciął jej korek, stale od lewego bucika** i porzuciwszy oszołomioną, znikał w ciemności.

Jedyny w swym rodzaju napastnik przez czas dłuższy wymykał się pościgom policji. — Wreszcie przed kilku dniami udało się jej przecie amatora obcasów dostać w swe ręce. Stwierdzono, że aresztowany jest młodym urzędnikiem ministerstwa rolnictwa, że cieszy się jak najlepszą opinją przełożonych, kolegów i znajomych. Spazmatycznie płacząc, przyznał się do winy. W domu jego znaleziono zresztą w specjalnych gablotkach długi rząd obcasów damskich — „wszystkie, jak oświadczył, z lewego bucika, od strony serca".

Jako motyw napadów osobliwy kolekcjoner podał niepokonaną pokusę. Niema dla niego większej rozkoszy, jak po pracy, przyszedłszy do domu, **pieścić się zrabowanymi obcasami**, do których w fantazji dorabia sobie wyimaginowane cudne kształty właścicielek okaleczonych bucików.

Osobliwego degenerata oddano pod opiekę psychjatrów.

Pamiętajmy o celach i zadaniach

Tow. Szkoły Ludowej

Z sali sądowej.

Omal nie ciężkie więzienie za butelkę wódki!

„Widdaj horiwku, bo distanesz!“

Lwów, 9 kwietnia.

(t) W drugi dzień Bożego Narodzenia według grecko-kat. obrządku posłano wieczorem 11-letniego Mikołaja Baluka, syna gospodarza w Borkach Janowskich, do karczmy w Zielowie po butelkę wódki. Chłopak, bojąc się sam iść do odległej o przeszło 1 km. karczmy, poprosił do towarzystwa rówieśnika swojego, 12-letniego Mikołaja Parasińskiego. Baluk kupił jeden litr wódki, Parasiński ćwierć litra. Gdy wracali ścieżką przez pole, zastąpiło im drogę dwóch mężczyzn, z których jeden ujrzawszy wystającą z kieszeni Baluka długą szyjkę butelki, usiłował wyrwać mu ją, wołając: „Widdaj horiwku, bo distanesz...“ Parasiński stanął bezradny, natomiast Baluk oparł się i rozpoczęła się nierówna walka. Napastnik powalił chłopca na ziemię i po dłuższem szamotaniu się wyrwał mu butelkę z wódką. Następnego dnia doniesiono o rabunku policji, która wkrótce ujęła sprawcę. Okazał się niem 23-letni Michał Stojko, mieszkaniec Zielowa.

Wczoraj stanął Stojko przed Trybunałem sędziów przysięgłych pod zarzutem zbrodni rabunku. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniom Trybunału i na podstawie werdyktu przysięgłych Sąd uwolnił Stojkę od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. Angielski, oskarżał prok. Sywulak, bronił adw. dr. Żywicki.



Adam Kilanowicz, Sykstuska 8, naprzeciw ul. Szajnochy poleca śledzie w różnych gatunkach, marynowane, wędzone, rollmopsy, sardynki fran. port., sery zagraniczne, masło. Każdego piątku **ryba po żydowsku.** Piwo beczkowe, wina, likiery, wódki na składzie **od 3.50 zł. litr.** — Ceny konkurencyjne.

—o—

HOTEL EUROPEJSKI, 7. kwietnia 1925

Przyjechali:

Adamczyk Jan, dyrektor ze Sarn; Herman Witte, obywatel z Radomia; Pollak Adolf, lekarz dent. z Warszawy; Lustig Wilhelm, urzędnik z Tarnopola; Zimmermann Jan, przemysłowiec z Wiednia; Parafiński Kazimierz, kupiec z Krakowa; Friedmann Maurycy, dyrektor z Uścieczka; Inż. Krzyżanowski Władysław ze Stanisławowa; Inż. Fuczek Kazimierz z Turki; Maliński Józef, urzędnik z Łucka. —

—o—

TEATR WIELKI.

Czwartek 9. bm., piątek 10. bm. i sobota 11. bm. Teatr zamknięty.

Niedziela 12. bm. „Lizetta“

Poniedziałek 13. bm. o 3 pop. „Twórca“.

Poniedziałek 13. bm. o 7.30 „Królowa Saby“.

TEATR MAŁY:

Niedziela 12. b. m. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Poniedziałek 13. bm. o 3.30 popoł.: „Spadkobierca“.

Poniedz. 13 bm. o 7.30 „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela 12. bm. „Clo-clo“.

Poniedziałek o 3 pop. „Hr. Marica“.

Poniedziałek o 7.30 „Clo-clo“.

—o—

Sprzedaż biletów do teatrów **miejskich na przedstawienia świąteczne** rozpoczyna się dziś, t. j. we czwartek. W czwartek, piątek i sobotę kasy teatralne i kasa miastowa będą czynne od godziny 9—1 w południe. W dni świąteczne od godz. 10 rano do 12 w południe, kasa miejska zaś od 10—1 w południe. Na przedstawienia popołudniowe bilety wstępu sprzedają wyłączne tylko kasy w gmachu Teatru Wielkiego.

—o—

Szkolne ferje świąteczne. Tegoroczne ferje wielkanocne w szkołach, jak się dowiadujemy, zaczynają się z dniem 8. bm. (włącznie) i trwać będą do 20. bm. włącznie.

„Lutnia-Macierz“ wykona w Wielki Piątek w bazylice Archikatedralnej o godz. 6.30 pod batutą ks. dra Michała Wyszyńskiego, utwory wielkopostne Heydna, Victoria, Lottiego i Perosiego.

Podniosła uroczystość. W niedzielę, dnia 5. kwietnia br. odbyła się w Zamarstynowie uroczystość poświęcenia Krzyża w miejscu, na którem ma stanąć nowo budujący się kościół. Aktu poświęcenia dokonał gwardjan miejscowego Konwentu OO. Kapucynów wobec licznie zgromadzonych mieszkańców gmin: Zamarstynowa, Hołoska wielkiego, Hołoska małego i gości ze Lwowa. Bezpośrednio po dokonanem poświęceniu, bo już w poniedziałek, 6. kwietnia rozpoczęła się budowa Domu Bożego.

Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich we Lwowie zasyła wszystkim członkom najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt. Tradycyjne święcone Leg. Polsk. we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 18. kwietnia o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej 7. Wstęp dla członków 3 zł., dla żonatych na dwie osoby 5 zł. Wpisy przyjmuje gospodarz ob. Wałęga, codziennie w godzinach od 7—9 wieczorem do dnia 16. kwietnia br. włącznie.

Kongregacja kupiecka we Lwowie przypomina ponownie wszystkim kupcom i przemysłowcom, że według rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej mają natychmiast zgłosić wszystkich swoich młodocianych praktykantów i praktykantki, jakoteż robotników i robotnice od 15—18 roku życia do Inspektoratu pracy we Lwowie przy ul. Kopernika 42. Potrzebne do tego książki i druki można nabyć w drukarni Akademickiej we Lwowie, ul. Krzywa l. 10. Niezgłoszenie młodocianych pracowników podlega grzywnom.

Związek Oficerów Rezerwy Wschodniej Małopolski zawiadamia, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 19. kwietnia br. o godz. 10 w sali Ogniska Oficerskiego, ul. Fredry 1. Zarząd wzywa Koła prowincjonalne do wysłania delegatów.

Podziękowanie. Prawdziwie wzruszony nader życzliwem przyjęciem, jakiego doznałem w dniu mego 25-letniego jubileuszu na scenach polskich, w niedzielę, dnia 5. kwietnia br. na scenie Teatru Wielkiego czuję się w obowiązku złożyć wyrazy najserdeczniejszego podziękowania tym wszystkim, którzy raczyli przyczynić się do możności uzyskania jubileuszu, jak również do uświetnienia uroczystego dla mnie dnia, a więc w pierwszym rzędzie Wielce Szanownej Komisji Teatralnej, prasie, dyrektorowi teatrów p. Ludwikowi Czarnowskiemu, kierownikowi administracyjnemu teatrów p. Stanisławowi Daszkiewiczowi, generalnemu sekretarzowi p. Arturowi Schröderowi, wszystkim członkom tutejszego Gniazda Z. A. S. P., Gratulantom z poza Lwowa, członkom chóru, baletu i orkiestry, z głębi wzruszonego serca składam „Bóg zapłać“ **Leon Bykowski.**

Zwyczajny Zjazd okręgowy członków Towarzystwa urzędników skarbowych z wykształceniem akademickiem we Lwowie, odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 10 przedpoł. w sali posiedzeń Inspektoratu skarbowego I we Lwowie przy pl. Cłowym l. 1.

Kurs modniarstwa. Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna 15. kwietnia br. 2-miesięczny kurs modniarstwa. Wpisy i bliższe informacje w Biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5, II p. od godziny 9—2 popoł.

Komitet „Chleb Głodnym Dzieciom“ donosi, że rozwiązany w Centrali Warszawskiej zorganizował się na nowo pod nazwą: „Stowarzyszenie Opiekuńcze Chleb Dzieciom“. Dzięki ofiarności publicznej zdołał zeszłego roku uratować od zlikwidowania kilkanaście Zakładów, tak lwowskich, jak i prowincjonalnych. Wkładka 50 gr. miesięcznie. Adres: ul. Ossolińskich 11.

Podatek od trunków. „Merkury Polski“ donosi, że 15. bm. upływa termin płacenia podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami za II półrocze ub. roku.

(—) **Kradzieże kieszonkowe.** Leonowi Meszyńskiemu, dzierżawcy dóbr w Norpinie pow. Kamionka Strumiłowa, skradziono w tramwaju „9“ portfel, zawierający 150 zł. — W czasie kupowania ubrania w sklepie Lufta przy ul. Kaźmierzowskiej, skradziono robotnikowi kolejowemu Mateuszowi Choroszemu portfel, zawierający 50 zł.

(—) **Poparzona wskutek nieostrożności.** Zofja Kościałek, lat 25, zam. przy ul. Pijarów 25, wytapiając wosk w mieszkaniu, manipulowała tak nieostrożnie, że doznała poparzeń.

(—) **Znalezienie kości ludzkich z 1918 roku.** W zabudowaniach koszar 13 p. art. konnej na Wulce, żołnierz kopiący ziemię pod grządki, natrafił na kości ludzkie. Przybyła komisja policyjno-lekarska ustaliła na podstawie zeznań okolicznych mieszkańców, że znalezione kości należą do zwłok żołnierza ukraińskiego, poległego w. r. 1918, a które zostały wówczas pochowane. Na polecenie komisarjatu miejskiego przewieziono je na cmentarz janowski.

(—) **Granat w ogrodzie.** Michał Galiszowski, zam. na Bogdanówce, w czasie kopania ziemi na ogrodzie, znalazł niewyeksplodowany granat armatni.

(—) **Nagły zgon 2-tygodniowego dziecka.** VI. komisarjat P. P. zawiadomiono wczoraj, że w realności przy ul. Potockiego 25, zmarło wczoraj nagle 2-tygodniowe dziecko płci męskiej, którego rodzicami są Jan i Pelagja Szłamiaki. Lekarz dzielnicowy, który nie mógł stwierdzić przyczyny śmierci dziecka, polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

(—) **Spłoszone konie wywróciły latarnię.** Wczoraj w południe szer. 5 p. Jan Wojnik pozostawił przy ul. Brajerowskiej 8, konie z wozem bez dozoru, a sam udał się do kamienicy. Z powodu przejeżdżającego auta konie spłoszyły się i przewróciły latarnię gazową, która uległa zniszczeniu.

(—) **Opoje.** Wczoraj posterunkowi policji aż w dwu wypadkach opilstwa aż do nieprzytomności musieli interweniować przez doprowadzenie „zamroczonych“ do aresztów celem wytrzeźwienia. I tak sprowadzono Michała Hansa ekspresa, który leżał bez przytomności na pl. Gołuchowskich, oraz Katarzynę Wiśniewską, którą znaleziono pijaną w Rynku.

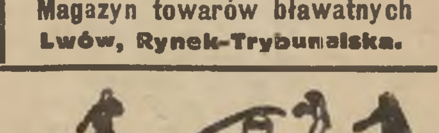
(—) **Znowu napad rabunkowy „torebkarza“.** Ten nowy typ rabunku wszedł widocznie w modę i na drogę tej zbrodni weszło już więcej kandydatów na szubienicę, skoro rabunki tego rodzaju nie ustają. Oto wczoraj wieczorem zdarzył się znowu taki wypadek. Gdy pani Justyna Spiegel, wł. drukarni przy ul. Brajerowskiej, wracała po godz. 8 wieczorem ul. Kołłątaja do domu, przystąpił do niej jakiś nieznany osobnik i szarpnął za torebkę tak silnie, że oderwał sprzączkę, torebki jednak nie zdobył, gdyż napadniętej pospieszyli na pomoc przechodnie. Rabuś umknął przechodnią bramą na ul. Kaźmierzowską.

(—) **Aresztowanie awanturników.** Sprowadzono i osadzono w aresztach policyjnych wczoraj wieczorem Antoniego Engla, oraz Annę Cwynar za wywołanie awantury i stawianie oporu podczas aresztowania.

(m) **Podwyższenie taryfy kol. rumuńskiej.** Jak się nasz korespondent dowiaduje, potwierdziła Rada ministrów wniosek generalnej dyrekcji kol. w Bukareszcie w sprawie podwyższenia taryfy kol. o 30 prc.

(m) **Kamieniami na pociąg.** Na stacji Hatna (Rumunja) został wczoraj pociąg pospieszny Czerniowce Bukareszt obrzucony gradem kamieni. Z podróżnych nikt nie odniósł szwanku na zdrowiu. Śledztwo w toku.

—o—



Wielki pożar w Warszawie. Wczoraj wybuchł pożar w fabryce płaszczy gumowych „Pluvium“. Straż pożarna stłumiła wprawdzie szybko ogień, straty jednak fabryki są dość znaczne.

Ostatnie posiedzenie giełdy warszawskiej przed świętami odbędzie się we czwartek, 9. bm. Najbliższe posiedzenie po świętach odbędzie się we wtorek, 14. bm.

Włamanie do Kasy Oszcz. w Tarnowie.

Złodzieje wyskoczyli na bruk i zabili się.

Tarnów, 7 kwietnia.

(—) Onegdaj w nocy dokonano włamania do Miejskiej Kasy Oszcz. w Tarnowie, przy ul. Wałowej. Włamania dokonali: Leon Groner z Łodzi, Jan Adamski i Franciszek Król false Piotr Komorowski z Warszawy, oraz czwarty osobnik nieznanego nazwiska.

Nadszedł posterunkowy, na którego widok Adamski i Komorowski wyskoczyli oknem II p. na bruk i ponieśli śmierć na miejscu, Groner został ujęty, czwarty osobnik zdołał zbiedz.

Groner zeznał, że ze wspólnikami spotkał się w Wadowicach i tam uplanowano włamanie w Tarnowie. Osobnika, który zdołał zbiedz, nie znał przedtem ani z nazwiska ani też z widzenia, został on bowiem w ostatniej chwili zwerbowany i wtajemniczony w plan przez Adamskiego. Gronera osadzono w więzieniu sądu okręgowego w Tarnowie.

—o—

Protest szoferów w Paryżu przeciw przepisom.

50z aut z rykiem przejeżdżało ławą przez miasto o północy.

Paryż, w kwietniu.

(v) Szoferzy autotaksów paryskich na znak protestu przeciwko obostrzonym przepisom, wydanym świeżo przez prefekta policji dla kierowników aut, **urządzili w noc z 31. marca na 1. kwietnia hałaśliwą demonstrację.** Po odbytem zgromadzeniu, na którem uchwalono protest przeciwko ogłoszonym przepisom, około godz. 1 w nocy powsiadali szoferzy **w liczbie około 500 do swoich aut i trąbiąc i wyjąc, ruszyli w pełnym biegu przez pryncypalne ulice i bulwary paryskie.** Ludność przerażona hałasem pozrywała się z łóżek i wkrótce okna i balkony zapełniły się głowami rozbudzonych.

Zdezorjentowana w pierwszej chwili policja nie zdołała opanować demonstracji. Dopiero na placu Zgody wielki kordon policji zastąpił drogę demonstrującym i z trudem rozpędził zbyt hałaśliwie objawiających swoje niezadowolenie szoferów.

Sport

Z TYGODNIA.

Lwów, 9. kwietnia.

Wszelkim proroctwom na przekór epidemja piłki nożnej nie tylko nie słabnie, ale znów wykazuje wzmożoną aktywność. Powodem apatji, jaka się w pierwszych dniach objawiła, nie były jakieś głębsze przyczyny, lecz po prostu „wybredność“ lwowskiej publiczności, która, zepsuta tamtegorocznymi smakołykami, nie kwapiła się zbytnio do domowej strawy. Ubiegła niedziela była niejako punktem zwrotnym. Szereg wielkich imprez w kraju i zagranicą wprawił w ruch lwowsk. sportowców. Znów jak za dobrych czasów dzwoniły bezustannie telefony redakcyjne, udzielając niecierpliwym sportowcom wiadomości z przeróżnych placówek boju.

Niedelikatni celnicy.

Nawet podziwianej śpiewaczce nie wahali się sprawić przykrej niespodzianki.

Nowy Jork, w kwietniu.

Słynną divę operową Geraldynę Farrar, zaraz u wstępu na terytorjum Stanów Zjednoczonych, dokąd zjechała z Kanady, spotkał bardzo przykry wypadek.

Celnicy amerykańscy wogóle nie odznaczają się nadmiarem delikatności, od czasu zwłaszcza, gdy nastała prohibicja, roztaczają nadzwyczajnie ścisłą kontrolę nad przyjezdnymi.

Na zapytanie, czy ma co do oclenia, Geraldyna Farrar, stanowczem „nie“ próbowała uwolnić się od przetrząsania jej tobołów. Nie pomogło to jednak. Celnicy są bardzo sceptycznie usposobioną nacją. W tym zaś wypadku sceptycyzm ich okazał się najzupełniej uzasadnionym. Doprowadził bowiem do wykrycia, że śpiewaczka schowała między bieliznę 40 flaszek wódki i likieru.

Alkohol uległ konfiskacie, śpiewaczka zaś musiała zapłacić z miejsca gotówką 200 dol. tytułem kary, aby módz ruszyć w dalszą drogę.

Podatek od cudzoziemców da Paryżowi 22 miljony.

Paryż, w kwietniu.

Rada miejska Paryża uchwaliła na posiedzeniu wczorajszem nałożyć specjalny podatek na obcokrajowców, zamieszkałych w Paryżu. Podatek ten będzie jednorazowy i wynosić ma 50 franków od osoby. Wobec tego, że w Paryżu przebywa stale około 450 tysięcy obcokrajowców, do kasy miejskiej wpłynęłaby z tego źródła poważna kwota około 22 i pół mil. franków.

Uchwała wywołała duże rozgoryczenie wśród obcokrajowców, zwłaszcza zaś emigrantów rosyjskich. W Izbie deputowanych w związku z tą uchwałą wniesiona ma być interpelacja.

Na pierwszy plan zainteresowania wysunęły się naturalnie walki o mistrzostwo. Wiadomość o zwycięstwie Pogoni w Wilnie przyjęto wśród zainteresowanych kół z pewną ulgą. Mimo zewnętrznej pewności żywiono w głębi duszy obawę przed niespodzianką. O siłach przeciwnika wileńskiego nie wiedziano nic pewnego, a zdolność bojowa własnej drużyny przedstawiała się też niejasno. Wynik ostateczny znany. Pogoń zdobyła dalsze dwa punkty i ma zapewnione dojście do finału.

Ciężki dzień przechodził Kraków. Duma „stolicy“ polskiego piłkarstwa otrzymała ciężki cios. Wisła, reprezentant okręgu krakowskiego, straciła ponownie dwa punkty i ma wszelkie szanse **nie znaleźć się** wśród finałowców. Kto zna lokalny patrjotyzm i częstokroć niesmaczną zarozumiałość podwawelskiej braci sportowej, ten potrafi fakt po wyższy należycie ocenić. Jeszcze nie wszystko stracone, teoretycznie są widoki uratowania sytuacji, ale sęk w tem, iż dodatnie rozwiązanie kwestji nie spoczywa w ręku Krakowa, lecz Królewskiej Huty i Łodzi.

Druga niespodzianka uraczyła nas Polonja, bijąc poznańską Wartę. Okazało się raz jeszcze, iż Polonja jest nieobliczalną drużyną i na własnych śmieciach niebezpieczną. Tak więc i tu zapowiada się sytuacja nader ciekawie.

Lwów bawił zresztą myślami nietylko w Wilnie ale i Krakowie, dokąd po długiej niebytności wybrali się Czarni.

Drużyna lwowska godnie zareprezentowała swój gród, ulegając Cracovii zaledwie w stosunku 3:2. Jeśli się weźmie pod uwagę, iż Czarni grali bez Hawlinga i Winnickiego, iż stawienie czoła Cracovii na jej własnem boisku należy do rzeczy więcej niż trudnych, to wówczas dopiero potrafi się należycie ocenić wartość wyniku, osiągniętego przez naszą drużynę. Należy się spodziewać, iż sukces krakowski będzie dalszym etapem w drodze do zupełnego renesansu.

Jak więc widzimy, na całej linji panował ożywiony ruch. Raz wzbudzone zainteresowanie nie tylko się nie zmniejsza, ale z każdym dniem wzrasta. Lwowski światek sportowy z niecierpliwością oczekuje świąt, które sprowadzą do grodu naszego Hakoah, zwycięzcę Slavji i Rapidu. **Nar. S.**

Słynna angielska drużyna Boltoni Wanderers przyjeżdża do Wiednia. Termin spotkania nie jest jeszcze ustalony.

Klęska Brazylji. Równocześnie z urugwajską drużyną „National“ z Montevideo wybrali się do Europy Argentyńczycy i Brazylijczycy. Drużyna brazylijska poniosła ubiegłej niedzieli klęskę 1 : 0 od F. C. Cette (Francja).

Z przemysłu naftowego.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Gal. Karp. Akc. Tow. Naft.

(dawniej „Bergheim i Mac Garvey“) odbyło się dnia 4 kwietnia br. pod przewodnictwem p. prof. inż. Jana Zarańskiego.

Przyjęto bilans otwarcia w złotych z dniem 1 stycznia 1925.

Aktywa wynoszą 15.080.693'41 zł. Kapitał zakładowy 9,600.000 zł., fundusz rezerwowy 2,500.000 zł.

Kapitał zakładowy podzielono na 384.000 akcji po 25 zł. wart. nom., tak, że dawni akcjonarjusze za 4 akcje wart. nom. po 3500 mp. otrzymają jedną nową akcję o nomin. wartości 25 zł.

—o—

Życie gospodarcze.

Walne Zgromadzenie Gal. Kasy Oszczędności.

Sprawozdanie Dyrekcji za r. 1924. — Pomyślny rozwój instytucji. — Sprawa waloryzacji wkładek. — Projekt zmiany nazwy. — Wybory.

Lwów, 9. kwietnia.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. **Stanisława Niezabitowskiego** Walne Zgromadzenie Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Sprawozdanie z działalności Dyrekcji za rok 1924 wykazuje, **że przy obecnem ułożeniu waluty zasłużona ta instytucja weszła znowu w fazę pomyślnego rozwoju.**

Z chwilą wprowadzenia złotego wzmógł się na nowo ruch oszczędnościowy, co świadczy o tem, że ludność odzyskała dawne zaufanie do lokowania swych kapitałów w tej instytucji. Ilustrują to wymowne cyfry: Wkładki oszczędności wynosiły 31. grudnia 1923 po przerachowaniu marek na złote 1.887.58, zaś już w dniu zamknięcia roku sprawozdawczego 31. grudnia 1924 wzrosły one do 825 451.09 zł. — Wkładki na rachunek bieżący wykazują nadwyżkę 65.045.57 zł.

Liczba książeczek wkładkowych 31. grudnia 1924 wynosiła 103.796.

Sprawozdanie omawia dalej obszernie sprawę waloryzacji, wkładek przedwojennych, która jeszcze nie jest ostatecznie ustalona, chodzi bowiem o to, **aby jak najkorzystniejsze przerachowanie dla właścicieli przedwojennych książeczek wkładkowych pogodzić z interesami instytucji.**

Następnie Walne Zgromadzenie na wniosek referenta komisji rewizyjnej p. Decykiewicza zatwierdziło bilans otwarcia w złotych, sporządzony przez Dyrekcję dnia 30. czerwca 1924, oraz następujący wniosek:

Tymcz. Wydział samorządowy raczy udzielić zarządowi Gal. Kasy Oszcz. we Lwowie absolutorjum z rachunków za r. 1924.

Sprawę **zmiany statutu Kasy odnośnie do brzmienia firmy** referował dyrektor **dr. Kwiatkowski.** — Sprawa ta wywołała żywą dyskusję. Chodzi o to, aby zmienić nazwę „Galicyjska Kasa Oszczędności“, która już dziś jest anachronizmem, na inną, bardziej odpowiednią. Referent postawił wniosek na nazwę: „Małopolska Kasa Oszczędności“.

Tej nazwie sprzeciwił się rektor **dr. Twardowski,** a poparli ten sprzeciw dr. **Dzieduszycki** i dr. **Abraham.** Po dyskusji przyjęto jednogłośnie wniosek dra Twardowskiego **na odesłanie tej sprawy do Wydziału i Dyrekcji z poleceniem, aby co do tego zasięgnięto opinji osób kompetentnych i zaproszono jako rzeczoznawców prof. dra Balcera i prof. dra Romera.**

Następnie przystąpiono do wyborów: Członkami Towarzystwa wybrani zostali pp.: dr. Bieńkowski Stan. przemysłowiec, Bloch Leon sędzia sądu okr., dr. Garapich Paweł wojewoda lwowski, Korzeniowski Ign. komisarz rządowy G. K. O., Pammer Gustaw wiceprezes Izby Rękodz., Ks. Piasecki Aleksy prałat gr.-kat. Kapituły, dr. Piniński Leon prof. Uniw., Riedl Edm. kupiec, Schayer Juljan kupiec, Sośniak Tad. dyrektor Zakładu ubezp. od wyp., Sosnowski Doman sędzia apel., dr. Szarski Marcin dyr. Banku przem., Wixel Jakób przemysłowiec, Zawadowski Józef dyr. Zakł. pens. dla funkc., Zgórski Józef dyr. Banku Polskiego.

Członkami Wydziału G. K. O. wybrani zostali pp.: Chołoniewski Stan. architekt, dr. Dzieduszycki Ant. adwokat, Krzyżanowski Marjan właśc. apteki i Piwocki Wład. emer. radca.

Z przebiegu całego Walnego Zgromadzenia nabiera się przekonanie, że Gal. Kasa Oszczędności, która po ustąpieniu swego długoletniego, zasłużonego dyrektora dra Edwarda Stroynowskiego pozostaje pod dyrekcją p. **dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego, dr. Stanisława Dobieckiego** i **dra Władysława Abrahama,** rozwija się pod energicznym i sprężystym kierunkiem nowej dyrekcji coraz pomyślniej i niebawem stanie się znowu tak jak w dobie przedwojennej instytucją po-

siadającą najpoważniejsze znaczenie gospodarcze i finansowe dla tej połaci kraju.

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 8. kwietnia.

Na przedgiełdzie nastrój przedświąteczny. Zainteresowanie bardzo słabe, brak ochoty do transakcji. — Gazy wschodnie obniżyły się na 10·55 (wczoraj 10·80), zachodnie bez obrotów. Jaworzno utrzymały się przy wczorajszym kursie 13·05. Kupowano w małych ilościach Len, Radziwiłła, Olkusz i Lesienice.

Akcje przemysłowe i bankowe naogół bez zmiany. Akcje arbitrażowe a zwłaszcza Browary doznały lekkiej zniżki kursów. Papiery handlowe i procentowe zaniedbane. Transakcje skromne, przy słabem zapotrzebowaniu.

Notowano: Chodorów 4·15 do 4·25, Browary 8·35, Siersza g. 3·90, Parowozy 0·68, Zieleniewski 11·25, P. Naftę 0·48, Gazolinę 1·80—1·90, Ćmielów 0·49, Bk Hipoteczny 0·52 do 0·55, Rolniczy 0·30, Przemysłowy 0·32—0·33. Tendencja niejednolita. Usposobienie rezerwowane.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0·52, 0·53, 0·55, Przemysłowy 0·33, 0·32, Z. B. K. 0·15½, 0·16, Rolniczy 0·30, Browary 8·35, Chodorów 4·15, 4·20, 4·25, Chybie 4·80, 4·85, Cegielski 27·00, Ćmielów 0·49, Gafota 0·36, Gazolina 1·80, 1·85, 1·90, Parowozy 0·68, Pezet 0·26, Pol. Nafta 0·48, Siersza g. 3·90, Zieleniewski 11·25.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 8 kwietnia.

Gazy wschodnie 10·60, 10·55. Jaworzno (25) 13·05, (drobne) 13·70. Lesienice 1·40. Len 0·30. Olkusz 1·00, 0·99. Radziwiłł nf. 1·55, 1·60, ef. 1·75.

Giełda zbożowa.

Lwów, 8 kwietnia.

Giełda nielicznie odwiedzana, zastój w obrotach. Zupełny brak owsa krajowego, obfita podaż przy silnem zainteresowaniu w owsie proweniencji niemieckiej. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Z powodu świąt Wielkanocnych, następne zeb anie giełdowe we wtorek, dnia 14 kwietnia 1925.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Dolary 70760, marka niem. 168, ang. 3382, franc. 3646, włoskie 2410 jugosł. 1142, **polskie 13860—13660**, rumuńskie 325, szwajc. 13660, węgierskie 9806, czeskie 2099.

AKCJE.

Wiedeń, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Silesia 12, Fanto 194, Karpaty 116, Schodnica 162, Siersza 4800, Bank Małopolski 4050, Bank Hip. 7500, Bank Dyskontowy 94, Kompas 16700, Goleszów 448, Portland cement 285, Lumen 5400, Nafta 140, Mraźnica 35 i pół do 36 i pół, Tepege 16, Browary lwowskie 115.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 26.60, Londyn 24.77 i pół, Nowy Jork 517.7, Belgja 26.15, Włochy 21.22, Berlin 123.3, Wiedeń 72.90, Praga 15.337, Warszawa 100, Budapeszt 0.72, Białogród 8.35.

Obroty prywatne:

Lwów, 8 kwietnia.

Dziś tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·18 3/4 do 5·19 dol. kanadyjskie 5·15 1/2 do 5·16, korony czeskie 0·15 1/4 do 0·15 1/2, leje 0·02 1/3 do 0·02 2/3, franki franc. 0·27 1/4 do 0·27 1/2, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·60 do 24·70, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·07 1/4 do 0·07 1/3 gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 27.00 do 27·20 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44 1/3—0·44 1/2, 5-kor. austr. 2·30—2·33 floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88.—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·85.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 8 kwietnia 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	8 kwietnia: płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
Mkp.	Mkp.	Mkp.						
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	1	—	56	0·52—0·55
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	31	—	34	0·32—0·33
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	29	—	31	0·30
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	15	—	17	0·15½—0·16
280	84	—	Bank Ziemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	25	8	45	8·35
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	10	4	30	4·15—4·25
1000	2000	50 gr	Chybie	4	75	4	90	4·80—4·85
1000	800	30000	Cegielski	26	70	27	30	27·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	48	—	50	0·49
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	39	—	41	0·40
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	75	1	95	1·80—1·90
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marymin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	7	—	69	0·68
500	200	1000	Pezet	—	25	—	27	0·26
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	47	—	49	0·48
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	3	85	3	95	3·90
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	11	10	11	40	11·25
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tobaa	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów „POLSOTU"
Polskiej Spółki dla obrotu towarowego S. A. we Lwowie

odbędzie się we Lwowie w poniedziałek dnia 27 kwietnia 1925 r. o godz. 5. popołudniu w lokalu Spółki przy ul. Szajnochy l. 2. I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Przedłożenie sprawozdania Rady Zawiadowczej oraz zamknięcie rachunków i bilansu za rok 1924.
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, oraz wniosek na udzielenie Dyrekcji i Radzie Zawiadowczej absolutorjum.
3) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców na r. 1925.
4) Oznaczenie wysokości wynagrodzenia dla członków Rady Zawiadowczej za ich czynności w roku 1924.
5) Wyznaczenie wynagrodzenia dla członków Komitetu wykonawczego i Komisji rewizyjnej na rok 1925.
6) Przeszacowanie majątku Spółki i zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1. stycznia 1925. oraz połączonych z tem zmian statutu.
7) Podwyższenie kapitału akcyjnego i odnośna zmiana statutu.
8) Wnioski. —

Lwów, dnia 10 kwietnia 1925.

Rada Zawiadowcza „Polsotu"
Polskiej Spółki dla obrotu towarowego S. A. we Lwowie.

P. S. Według § 15 statutu Spółki, akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje w kasie Spółki najpóźniej na dni 8 przed Walnem Zgromadzeniem.

Prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu nadaje, w myśl § 14 posiadanie 10-ciu akcji. 2082

Firm. 46. Stow. I. 741. Uchwałą Sądu okrzgowego w Brzeżanach O. II. z dnia 4/3 1925 lcz. Firm. 46. Stow. 741 postanawia siz po myśli art. 75. 3 i art. 123 ust. z 11/12 1920 N. 111 i punktów 18 i 26 art. 1 ust. z 4/12 N. 135 dz. u. Rzpp. uchwalono rozwiązanie Towarzystwa dla handlu i przemysłu w Bołszowcach i wprowadzi się likwidację takowego. Likwidatorem ustanowiono pp. Schulima Kannera rabina w Bołszowcach oraz Mojżesza Kupfera w Bołszowcach. Wzywa się po myśli § 76 ust. wierzycieli tegoż Towarzystwa aby od dnia dzisiejszego po upływie 6 miesięcy swe roszczenia do Towarzystwa u podpisanych likwidatorów zgłosili. Zarazem wzywa się dłużników do uiszczenia zobowiązań wobec Towarzystwa. 2093-3

Towarzystwo dla handlu i przemysłu w Bołszowcach w likwidacji
Stow. zarej. z ogran. poręką.
Schulim Kanner rabin mp. **Mojżesz Kupfer** mp. likwidatorowie.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.



BRACIA
STARZEWSCY

Bielizna damska, męska i dziecinna

Płótna, Szyfony
Perkaliny, Zefiry
Krawaty, Rękawiczki
Pończochy, Chustki
Kołdry, Materace

ul. HALICKA 16.
Telef. Nr. 30-77.

APTEKA
DOBRZAŃSKIEGO
LWÓW, HOTEL GEORGE'A,
UL. AKADEMICKA 2
POLECA SIĘ.

TAPETY
MATERJE MEBLOWE,
MEBLE
TEODOR KYSIAK & SYNOWIE
Lwów, Kościuszki 20, Tel. 19-85
Własna solidna pracownia tapicersko-dekoracyjna.

Handel delikatesów
i pokój do śniadań
W. JÄGERA
św. Mikołaja 11
poleca na święta różne delikatesy, wina, wódki, likiery z pierwszorzędnych fabryk po cenach konkurencyjnych. Bufet obficie zaopatrzony, o każdej porze gorąca kuchnia. — Obiad Menu z 3 dań 1 zł. — Specjalność firmy prawdziwy miód leczniczy jakoteż sucharki karlsbadzkie stale na składzie.

MEINLA KAWA
codziennie świeżo palona.



HANDEL KOLONIALNY, WIN
i POKÓJ do ŚNIADAŃ
Ferdynand Skorodecki
Lwów, ul. Kilińskiego l. 4
poleca na święta
Wina, wódki, likiery, koniaki, miody itd. oraz Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski.
Obiady z trzech dań a Zł. 1·—.

Najtańsze źródło zakupu
zagranicznego **OBUWIA** krajowego
HENRYKA POSTA
Lwów, Pańska 7.

NA ŚWIĘTA!
PAPIERY
PAKOWE i KOLOROWE,
jakoteż
TOREBKI PAPIEROWE
w każdej ilości po cenach hurtownych poleca:
FABRYCZNY SKŁAD PAPIERU
ADOLF HÖLZEL
Lwów, Wałowa 29
Tel. 10-63.
Bezpłatna dostawa,

HOLENDERSKIE
KAKAO
BENSDORPA
jest wszędzie
do nabycia.

Cukiernia pod firmą
Bieniecki i Zwoliński
Lwów, Hetmańska 8
wykonuje zamówienia na torty, mazurki, przekładańce i wszelkie pieczywo świąteczne. Towar pierwszorzędny.
CENY PRZYSTĘPNE.

WAŻNE
DLA WSZYSTKICH
MATERJAŁY WEŁNIANE W NAJLEPSZYM GATUNKU DLA PAŃ I PANÓW, ORAZ PŁÓTNA W WIELKIM WYBORZE POLECA — NA DOGODNE SPŁATY —
Składnica Towarowa
UL. ZYGMUNTOWSKA 4.

NA ŚWIĘTA

Każdy zaopatrzy się w Firanki tiulowe, koronkowe lub markizetowe ręcznie haftowane w składzie mebli pod firmą
JÓZEF KIRSCHNER - PIOTR PILLER
Lwów, Trybunalska 14 I. p.
(nad składem porcel.)
Baczność na firmę.

NAJNOWSZE kapelusze, koszule, krawaty
tylko z pierwszorzędnych fabryk światowych poleca najtaniej znany z solidności
magazyn mód męskich
André
PLAC MARJACKI 9. — Tel. 13-51.

Własny wyrób — Ceny fabryczne
KOŁDRY — MATERACE
PODUSZKI — GOTOWE POSZEWKI — PRZEŚCIERADŁA pod kołdry i na pościel
KOCE — KAPY — FIRANKI
DYWANY — CHODNIKI — CERATY i t. p.
najtaniej sprzedaje
FABRYKA POŚCIELI
PIETRUSZEWSKI i MLEKO
Lwów, Koralnicka l. 6.